

DRUŻYNA

ORGAN
ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓLEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie
mk. 20 (kor. 50); półrocznie mk. 10 (kor. 25); kwartalnie
— mk. 5 (kor. 12½). Numer pojedynczy 1 marka —

Cena ogłoszeń: stronica przed tekstem 600 marek,
ostatnia 400 marek, następne strony 800 marek. Nade-
— — — — — słane 500 marek. — — — — —

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

== Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego.

Są ludzie, którzy oddają dla narodu całą duszę i całe serce. Naród bowiem żyje nie zarobkiem jednostek, lecz ich poświęceniem się.

Spójrzmy w historję nietylko naszą, ale i obcych. Wszędzie zauważymy to samo: są ludzie, z których pracy i czynów żyje gromada i jeszcze czasem nie docenią tamtych, lub, co gorsza, odpłacą im niewdzięcznością. Znane jest przysłowie, biorące początek z gorzkiej prawdy: lud kamieniuje swoich proroków.

A nasza historia mało zawiera takich faktów? Cyprian Norwid, znakomity pisarz polski, do dziś dnia jeszcze mało znany, umarł w nędzy na obczyźnie, zdala od kraju, w Paryżu. Wielki nasz poeta Juliusz Słowacki i sławny muzyk Fryderyk Szopen również kończą swe zasłużone życie na obczyźnie bez możliwości powrotu do kraju. Adam Mickiewicz, który był nietylko naszym wieszczem narodowym, ale i twórcą legjonu włoskiego w r. 1848, umiera w Konstantynopolu, kiedy marzenie jego o wojnie za wolność zdawało się urzeczywistniać. Co prawda nie zawsze to już była wina społeczeństwa polskiego, tylko tych warunków po-

litycznych, w jakich po utracie niepodległości w XVIII wieku znajdowaliśmy się. Taki przecież najukochańszy bohater nasz, jak Tadeusz Kościuszko, zmarł w skromnym domku mieszczańskim w Solurze w Szwajcarii.

Niejednokrotnie, kiedy wolno nam było, umieliśmy się zdobyć na wdzięczność względem ludzi zasłużonych. Przemówiła np. do nas nieśmiertelna „Trylogia“ Sienkiewicza. Dzieje nasze opisane w tej książce trafiły do umysłów i serc nawet tych, co ledwie czytać umieją. Naród polski złożył w ofierze przed kilkunastu laty Henrykowi Sienkiewiczowi szmat ziemi, którą mistrz ukochał i opisał, mianowicie mająteczek Obłęgorek w Kieleckiem. Podobnie złożono się na dar dla pety-chłopa Ferdynanda Kurasia w Galicji, b. zaborze austriackim.

Ostatnie czasy, czasy wielkiej wojny wysunęły na pierwszy plan działaczy politycznych, jako pełniących najcięższą pracę—budowanie Polski. Politycznych nie w znaczeniu partyjnym, bo praca ich miała na celu naród.

Najbardziej zasłużonym z pośród nich jest niewątpliwie Józef Piłsudski.

Nie tu miejsce na wyliczanie zasług Jego. Wystarczy to proste zestawienie: Człowiek nikomu nieznanym,

marzący o zbrojnym wydarciu z rąk wroga, niepodległości dla narodu, kiedy ten naród w przeważnej części spał nieporuszony; wysłany na Sibir, zbieg, konspirujący zagranicą, twórca ostatnich legjonów i armji narodowej, teraz Naczelnik Państwa. Co za olbrzymia droga! Żeby ją przebyć, nie wystarczy szczęście, los. Potrzeba silnej żelaznej woli, wielkiego serca i umysłu. I jeszcze czegoś: oto *trzeba zapomnieć o sobie*, oddać się całkowicie Sprawie.

Dziś, kiedy dano nam żyć w pełni swobód obywatelskich i politycznych, oceńmy należycie to zapomnienie Jego o sobie. Przepięknie uwypatnił to w przemówieniu swoim znakomity pisarz Wacław Sieroszewski, niegdyś uczestnik tajnych organizacji strzeleckich w Paryżu, legjonista z 1914 roku. Mówił on mniej więcej tak: Piłsudski to człowiek, który całe swoje życie poświęcił pracy dla innych, zapominając o sobie. Więc teraz, gdy tę niepodległość otrzymaliśmy i wolno nam ocenić jawnie zasługi polityczne, pomyślmy o tem zapomnieniu Jego o sobie, pomyślmy za Niego o Nim samym.

Z tej to myśli zawiązał się w Warszawie *Komitet daru narodowego dla Józefa Piłsudskiego*. W skład Komitetu weszli ludzie różnych partji, przekonań i stanów.

Po co utworzyli ten Komitet?

By uczcić człowieka, by wykazać Mu, iż pamiętamy i rozumiemy go. Tu nie może być mowy o wywdzięczeniu się. Tu może być tylko prosty akt pamięci. My możemy tylko powiedzieć: Poświęciłeś Wodzu całe swoje życie dla nas, pozwól że my choć raz jeden uczynimy coś tylko dla Ciebie.

W darze tym udział wziąć powinni wszyscy bez wyjątku, cały nasz naród tak, jak On dla całości pracował. Wiś przedewszystkiem może godnie odpowiedzieć na to wezwanie, gdyż jest zamożniejsza, nie to co wygłodzone i wyniszczone wojną miasa.

Przypuszczamy, że pierwsza się

odezwie młodzież. Komendant Piłsudski, to nasz wychowawca w duchu niepodległościowym. Stworzył Legjony, a któż w nich walczył jeśli nie młodzież.

Organizujcie więc u siebie Komitety daru narodowego dla Naczelnika, zbierajcie ofiary i przesyłajcie je potem do redakcji „Drużyny“

Czekamy...

Janina Budzyńska.

Do Komendanta Piłsudskiego.

My Ciebie, Wodzu, kochamy tak
[bardzo
za to, że w mrokach ojczyстей
[mogily
poszedłeś drogą tych, co śmiercią
[gardzą;
że kiedy my, gnuśni, bezczynnie
[patrzali,
jak w Polsce wola i męstwo
[umiera,
Tys swoją wolą z płomienia i stali
wskrzesał polskiego obraz
[bohatera!

... ..
... ..
Tyle lat nędzy... Tyle upodlenia...
tyle zmarniałych dni i błędnych
[nocy...
tyle zawiedzionych snów o wielkiej
[mocy,
które świat codziennie w kajdany
[zamienia.

Tyle lat wstydu! Nam się już
[zdawało,
że na nic walka i męczeństwa na
[nic,
że w tej Ojczyźnie od granic do
[granic
ani jednego męża nie zostało,

że tam, gdzie w chytrej i rabskiej
 [pokorze
 dla chleba każdy swoją cześć
 [uśmierca,
 tam już nie będzie, bo tam byt
 [nie może
 ni jednej duszy, ni jednego serca;
 że nas wieczyście kłątwa będzie
 [żarta
 i zorze jasne nigdy nie zaświecą
 nad tą shańbioną wrogów służę-
 [bnicą,
 co nam królową była i umarta...

Więc dzisiaj, gdy zwalone
 [klątwy brzemie,
 i piersi dyszą bujnie a szeroko,
 kiedy radością oślepięte oko
 patrzy na cud, na wolną polską
 [ziemię,
 a ona—wczoraj—krwawych mar
 [gehenna,
 kąpie się w zorzy wschodzącego
 [słońca
 i w dal błękitną szerzy się bez
 [końca,
 młodością całą i mocą promienna,—
 dzisiaj ku Tobie wszystkie serca
 [biegną
 nie za to szczęście, co nam dech
 [zamyka,
 lecz — żeś Polakiem i że z ducha
 [Twego
 powstaje z martwych postać
 [NACZELNIKA.

J. Bułhak.

Dążność młodzieży ku ideałom.

Niezbyt dawno, bo w 1906 i 7 roku, gdy miecz bohaterskiej Japonji zadał cios upokorzenia despotycznemu państwu Carów, rozgorzały chwi-

lowo rewolucyjne bunty na ziemiach Wielkorusji. Zdawało się wówczas, że i Polska nieco uzyska wolności i rozluźni jarzmiące nas więzy wrogiej niewoli. W onych właśnie chwilach przedsmaku połowicznej wolności Naród nasz, niestety, nie umiał okazać woli mocarnej, by „ramię przy ramieniu“ zwartym hufcem stanąć do zdecydowanej walki, oderwać się całkowicie i dobitnie określić swoje ideały. Śnać nie nadszedł ów wyśniony moment Wyzwolenia, na które z górą dziesięć lat musieliśmy jeszcze wyczekiwać i ponosić ofiary, aby stało się ono nareszcie rzeczywistością...

W onych chwilach roku 1906 i 7-go nasz wielki artysta-myśliciel *St. Żeromski*, pod przybranem nazwiskiem *Maurycygo Zycha* wyśpiewał przepiękną „Pieśń o bandosie“, o tej krwawej niedoli ludu bezrolnego, który idzie na tułaczkę do obcych a wrogich nam ziem, gdyż u siebie niema warsztatu do pracy. W owej pieśni artysta pragnął zatargać skamieniałem sumieniem przedewszystkiem tych, co, posiadając najwięcej ziemi i bogactw, gotowi byli za judaszowe srebrniki sprzedawać i hańbić godność Polski.

Ukazał on nagą krzywdę, co, jak wrzód zaraźliwy, wyniszcza nasz organizm narodowy; przeklął i napiętnował nadmierne sobkostwo i wieczne okłamywania ludu przez partyjnych zwodzicieli.

Pod koniec swej „Pieśni o bandosie“ *Żeromski*, zapatrzony w przyszłe zmartwychwstanie i odrodzenie Polski, wypowiedział płomienne wezwanie do młodzieży, które godzi się abyśmy dziś poznali, albowiem nie straciło ono nic na swej wartości, gdyż „ *kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego*“. W tym celu ostatni ustęp z „Pieśni o bandosie“ podajemy wam koledzy:

„Młodości!

Wszystkiego dziedzicu!

O, pokolenie przyszłą wiosnę niosące!

Promień słoneczny po nocy, z za krawędzi mroku znowu wytryśnie.

Ciepły wiatr z południa powieje w trawy młode, we włosy i na lica dzieci wiejskich, po topielach dróg śpiaszących do dalekich, biednych, zrzadka rozstawionych szkótek i ochron.

Rozkwitnie znowu wiśnia po sadach, w opłotkach brudnych wsi..

*Zakuj się w żelazną zbroję woli,
o młoda duszo!*

Niechaj twój umysł, nie skażony naszemi błędami, zaryje się z uporem Hoene—Wrońskiego w „liczbę, metal, trupie ciało“.

Pokonaj wszystkie hasła, mamidla i etykiety, kołyskę twoją otaczające.... Zaprzysięgnij sobie poznanie siebie, które jest głównym sposobem do niezbędnego czynu: do przewyciężania bezwładu duszy polskiej.

Bezprzykładna hańba naszego świata jest hańbą każdej jednostki. W twej twórczości musi się narodzić genjusz polskiej natury. Z twoich zastępów musi wyjść człowiek nasz, w jednej osobie Żółkiewski i Mickiewicz, od którego czynów i słowa rozradują się popioły, zadrży lud, jak długi i szeroki—i westchnie świat ku swemu Bogu.

Lecz nim ta potęga, dźwignia nowego żywota, pehnie ziemię leniwą, nim promień ten, życie tworzący, padnie w błotne namuliska po spuszczeniu głębokich wód, musi się głęboko wyrzynać krzywy pług w płone nowizny. Niejedno ramię dostojne musi ciągnąć szlę, jak koń, gdy braknie konia. Ze wszystkiego wyzuci na obszarze świata musimy wynaleźć *nowy pracy gatunek*. Jak ludzie dzicy z dwu kawałków drewna, które zostawi w naszych rękach los, musimy szalonym naszym entuzjazmem i niestrudzonym uporem wywiercić ogień nowy. Niech się ocknie i pokaże dobosz nowej Pracy i nowej Sprawy!

Niech oczy nasze z tęsknoty zgorzałe zobaczą jego natchnione oblicze.

Niech bije głos jego pobudki w błony ran ledwie zawściągnione, w jamy oczu wygniłych z łez, w srom

ręki, ściskającej sakwę, gdy drży nagi plemienia duch,—i w najgłębsze pęknięcie polskiego serca. Niech tłumami swarliwy bełkot publiczny.

Nie chcemy, o nadchodząca dzielności, zająknąć się od narzucania ci naszej woli,—ani ci schlebiać.

Tylko serca nasze drżą do tej wiary, że ty się nisko schylasz do czarnych stóp cierpiącego w ojczyźnie człowieka, a on cię pasować będzie na swego rycerza. A gdy się dźwigniesz i rozciągniesz ramiona, zedrzesz z dłoni rękawicę i ciśniesz ją z wyzwaniem na walkę do ostatniego tchu *oszustwu*, co w masce cnoty i prawa przechadza się po naszym świecie. Serca nasze drżą do tej wiary, że *to ty wytepisz w duszach dufanie polskie w samochwalstwo i zmusisz do milczenia usta pochlebcy*. Gdy ujmiesz w rękę żagiew prawdy, pójdziesz wbrew leniwym, bezwolnym, jałowym powzięciom tłumy, wbrew zaskorupiałym opiniom partyjnym, wbrew ufortyfikowanym obozom księży, szlachty, fabrykantów, robotników, chłopów i mieszczan.

Albowiem kto się opiera o lud, nie jest ludem. *Kto jest z ludem, ten mu nie schlebia. Człowiek, co czci człowieka, opiera się tylko na sobie*. Kto się opiera tylko na sobie, ten walczy aż do śmierci ze wszelkim mrokiem, zalegającym odłamy, na które rozszczepił się naród. Kto nie drży przed podjęciem walki z tak rozszarpanym ideałem narodu, ten się bije o całego człowieka, o wolność ducha tęskniącego w cielesnem więzieniu i o święte widziadło wielkiego *Ludu przyszłości*“.

Taki dał nam przykaz wielki artysta-mysliciel, Stefan Żeromski. Zaiste my, młodzież, jesteśmy przyszłością narodu i budownikami prawdy i sprawiedliwości, które są powszewiecznym ideałem ludzi na ziemi. A do ich urzeczywistnienia potrzeba nam serca ognień szlachetnością, gorącym miłowaniem prawdy i miłością człowieka do człowieka.

Jeśli będziemy dokładali własnych

sił, by przedewszystkiem siebie doskonalić i dawać innym przykład wzorowych obywateli kraju, wówczas i życie stanie się doskonalsze.

Nie może być celem człowieka zbieranie największego majątku z myślą jedynie o sobie, bo tedy samolubstwo spodli dusze i umocni panowanie krzywdy na ziemi.

Istotnym wszak celem człowieka musi być, poza spełnieniem obowiązków osobistych, łączenie się węzłami braterstwa z innymi ludźmi, oraz miłość do wszystkiego co piękne i sprawiedliwe, wreszcie śmiałe a bezinteresowne zwalczanie wszędzie i na każdym miejscu zła i ciemnoty, by w ten sposób wiernie służyć *dobru powszechnemu* i usuwać krzywdy cudze, co jarzmią słabszych braci.

Taka praca umocni dopiero naszą wiarę w lepszą przyszłość i zespoli świętym ogniem zapału do pracy nad wcielaniem w czyn naszych ideałów.

W tym celu wielki nasz wieszcz Adam Mickiewicz rzucił płomienne wezwanie w „*Odzie do Młodości*“:

*„Hej ramie do ramienia!
Wspólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko,
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!
Razem młodzi przyjaciele,
W szczęściu wszystkiego są wszyst-
kich cele!*

Wiedział jednakże, iż zapał młodzieńczy musi nieraz długo walczyć, by pogruchotać przemocne zapory sobkostwa samolubów i leniwców, którzy, żywiąc się krzywdą, jeno krzywdę sieją. To też powiada nam:

*„Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu,
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu;
Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze,
Ten młody zdusi centaury,
Piekiu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury!“*

I wypełni święty obowiązek, jaki przyjął na siebie, nie odgradzaniem się od życia, lecz miłowaniem tego

wszystkiego co ukochał, czem żył i urzeczywistniał w ciągu żywota swojego.

Antoni Langer.

Organizacja młodzieży przed wojną.

III.

Na tle zmagają ideowych, wiecznych sporów i dyskusji wśród młodzieży szkół średnich i wyższych odcina się jasną plamą przygotowawcza praca wojskowa. Trzy wspomniane odłamy młodzieży przede wszystkim w niej udział brały: młodzież tak zwana zarzewiacka, postępowo-niepodległościowa i narodowa. Na czele ruchu, wychodzącego z podziemi Królestwa, by zapuścić głębokie korzenie w Galicji i na emigracji, stanął dzisiejszy Naczelnik Państwa, wygnaniec przymusowy z granic Królestwa. Skupiona koło Niego gromada zapoczątkowała ruch strzelecki. Pierwsze kółko składało się zaledwie z kilku ludzi; najśmielsze marzenia nie sięgały wśród nich tak daleko, jak zaprowadziła ich rzeczywistość.

Wśród społeczeństwa polskiego działając, musiała ta gromadka kryć się ze swemi prawdziwymi myślami i zamiarami. Czyn zbrojny, mający przynieść w ostatecznym wyniku wyzwolenie, był w przekonaniu olbrzymiej części narodu złudnem szaleństwem. Nie tracono jednak nadziei. Wiedzieli twórcy ruchu wojskowego, że drobna iskierka, wzięta w ręce pełne zapału i ukochania w płomień się przemienia. Liczne przykłady z dotychczasowych zmagają narodu polskiego potwierdzały tę wiarę, wlewały otuchę, szczepiły nadzieję. Piłsudski, będący źródłem wszelkich nowych myśli i poczynają w tej dziedzinie, skupił wszystkich mu bliskich. Nie pozostawał na miejscu, ale wszędzie, gdzie były większe grupy młodzieży, jeździł, ażeby pięknem słowem przypomnieć

że mało jest chcieć Polski, że nie można jej otrzymać „za kroplę krwi i jeden grosz“, że na to potrzeba olbrzymiej ofiary i olbrzymiego wysiłku. Ruch strzelecki coraz to się wzmacniał, pozostawały nowe ogniska, ulepszały metody pracy. Horyzont polityczny znaczył się chmurami, wszystko przez jakiś czas zdawało się mówić, że przyjdzie do krwawego zatargu pomiędzy Rosją i Austrią w roku 1912. Strzelcy marzyli o przemarszu przez granice Kongresówki i o zatknięciu sztandarów narodowych na miejsce strąconych godła rosyjskich.

Burza na ten raz przeminęła, lecz dała wiele podniecia do wzmocnienia działań organizacji wojskowych. Obok strzelca (tak nazywano Związki strzeleckie) rozwijają swoją działalność Drużyny strzeleckie. Organizacja drużyn, w przeciwstawieniu do strzelca, była organizacją prawie wyłącznie grupującą młodzież i nie miała trwalszego oparcia w żadnej z grup politycznych starszego społeczeństwa. Rozwijając się ona zaczęła, jak inne organizacje tego typu, przedewszystkiem w Galicji. Drużyny strzeleckie wyrosły pod wpływem ideowym organizacji zarzewiackich i skupiały przedewszystkiem młodzież z tego obozu. Wiele energii i poświęcenia wkładano w pracę wojskową, która na początku szła jednak bardzo opornie. Brak było odpowiednich środków technicznych, brak było wyszkolonych kierowników. Ciekawym naprawdę dokumentem dla historii przyszłej będzie szereg wydawnictw, poświęconych wojskowości, a opracowanych przez samouków. W ślad za idącym coraz to większą falą ruchem strzeleckim i drużyniaczkim szły i inne odłamy młodzieży. Przyłączały się one do zapoczątkowanej pracy, albo usiłowały tworzyć ją samodzielnie, opierając na innych podstawach w porównaniu ze Strzelcami i Drużyną. Młodzież narodowa, również zaczęła coraz to śmieiej zamyslać o stworzeniu samodzielnego ośrodka. Jako teren działania obrano sobie rozgałęzioną bardzo

w Galicji organizację „Sokoła“. „Sokół“ przesiąkł jednak pewną rutyną, zaskorupiał w zewnętrznych formach, pozwalających mu występować w strojach paradnych na różnego rodzaju uroczystościach narodowych, lecz nie zdradzał mocy i chęci organizacji bojowej. Cały „Sokół“ podźwignąć było niemożliwością, za wiele zgromadziło się ludzi zupełnie niezdolnych do tego rodzaju działań, ale wykorzystać cały aparat organizacyjny i środki „Sokoła“ było można i należało.

Powstają organizacje polowych drużyn sokolskich. Krótki okres czasu rozwoju tych organizacji, przewrany wybuchem wojny, i połączeń wszystkich poczynań wojskowych w jedną zwartą całość nie pozwolił ukształtować odrębnego charakteru tej organizacji. Poza powyższymi środowiskami wojskowej roboty, jako próbka przeszczepienia tych prac specjalnie wśród młodzieży włościańskiej, powstają Drużyny Bartoszowe. Rozwijają się one przedewszystkiem w Galicji wschodniej, nie osiągają jednak, dzięki szeregowi różnorodnych przyczyn, ani znacznego stopnia rozwoju, ani rezultatów, których po tej pracy należałoby się spodziewać.

Kolebką najwspanialszego ruchu młodzieży, ruchu, który niósł w sobie zadatki sił niespożytych narodu, gotowych w krwi ofierze życia szukać wyzwolenia — była Galicja, siedliskiem zaś ducha buntu, dającego moc zarzewną, było Królestwo. Z marzeń o polskim orężu zwycięskim powstał czyn legionów, wstawała moc wodza ich, a dzisiejszego kierownika Państwa Polskiego, Piłsudskiego. Źródłem tych wysiłków, stwarzającym dla nich naturalne oparcie, był ruch ideowy, ta dążność wiecznie żyjąca w młodych pierśsiach, każąca wierzyć w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości dziejowej.

J. Kuncewicz.

Co może dać szkoła rolnicza?

O znaczeniu szkół i kursów rolniczych, na łamach naszej „Drużyny“, pisano niejednokrotnie. W sprawie tej i ja zabierałem głos.

Zdaje się, iż my wszyscy, „Drużyniaczy“, pośród których jest nas sporo takich, którzy byliśmy na kursach, najlepiej rozumiemy i doceniaamy doniosłość szkół i kursów fachowych wogóle. Wiemy dobrze o tem, że chcąc być dobrym kierownikiem warsztatu rolnego, nie wystarczy posiadać znajomość praktyczną, chociażby nawet popartą trzeźwym zasobem obserwacji życiowych, ale nadto, trzeba posiadać chociaż trochę wiadomości zawodowych.

Działające obecnie szkoły i kursy rolnicze, mające charakter ogólnozawodowy, nie wyczerpują dostatecznie programu tych przedmiotów, które rolnik wiedzieć powinien. — Jednak dają one dostateczne podstawy do dalszego zdobywania wiedzy drogą samokształcenia się, za pomocą książek, pism, związków, Kółek rolniczych i t. p.

Inna rzecz, co musimy sobie powiedzieć śmiało i otwarcie, że nie wszyscy z nas, opuszczając szkołę lub kursy rolnicze, umieją sobie zdać sprawę z tego, co mają czynić.

Jest jednak rzeczą niezaprzeczalną, iż prawie wszyscy z nas, po skończeniu kursów, wracali na wieś nie tylko zyskując wiele pod względem wyrobienia ogólnego — kulturalno-społecznego, lecz nadto wracają wzbogaceni znacznie pod względem techniki pracy.

Aczkolwiek ta ostatnia strona w szkołach naszych jeszcze trochę kulawo idzie — o tem, że nie wszyscy po skończeniu kursów umiemy zabrać się do pracy zawodowej i społecznej, świadczyć może następujący fakt:

W roku bieżącym, w dniu 1 listopada miał się odbyć Zjazd „Pszczelińców“ z 1909 roku. — Przybyło zaledwie kilkunastu kolegów.

Zebrań rozpoczęło się od złożenia szczegółowego sprawozdania, co każdy z kolegów w przeciągu dziesięciu lat zrobił.

Podaję tu jedno z ciekawych sprawozdań, kol. J. Pałysiewicza z Bodzentyna, z Kieleckiej. Kolega ten wrócił do domu nie posiadając ani własnego kawałka ziemi, ani pieniędzy na kupno kilku morgów.

Znalazłszy życzliwych sąsiadów, pożyczył sobie trochę grosza i nabył półtora morga ziemi.

Ożenił się nie biorąc posagu za żonę. Dziś zaś sąsiedzi jego ojca, posiadacze kilkumorgowi, tak jak i dawniej zajmują się „furmaństwem“, to jest jeżdżeniem najczęściej z żydkami na targi i jarmarki, zaś kolega Pałysiewicz ma 20 morgów dobrej ziemi i ładnie zabudowane i zagospodarowane gospodarstwo. Pierwsze kroki swoje rozpoczął od usilnej pracy na kupionym kawałku ziemi. Zagospodarował się, założył szkółkę owocową i warzywnik, nadto w zimowych miesiącach przystąpił do wyrobu uli.

Ma on obecnie swoją szkółkę owocową, pasiekę, składającą się z 40 uli, kilka krów i parę dobrych koni.

Jest więc, jak to mówią, „gospodarzem całą gębą“. Z radami swemi sąsiadom nie narzuca się, gdyż sami oni przychodzą do niego, aby korzystać z przykładu, który zachęca do naśladowania...

Nadto, czas wolny od zajęć w gospodarstwie poświęca na pracę w Kółku rolniczym, różnych stowarzyszeniach współdzielczych i gminie.

„Znaczenie u ogółu i dostatek jaki mam dał mi „Pszczelin“, tak brzmiały ostatnie słowa kol. Pałysiewicza.

Czy potrzeba bardziej rażącego przykładu, nad ten, który przytoczyłem?

Umiejętność życia, wiedza, praca, oto podstawy dobrobytu jednostek i narodów.

Mając swój organ, „Drużynę“, powinniśmy dzielić się z współkolegami tem, co sami doświadczyliśmy;

popchnie to niejednego do większego rozmachu i doda wiary, iż garniki lepią ludzie a nie święci.

Al-ski

Dział organizacyjny.

Adresowanie listów. Bardzo wielu kolegów i koleżanek, pisząc do nas listy w najróżnorodniejszych sprawach — nie podaje dokładnych swych adresów, wobec czego niejednokrotnie nie możemy na listy odpowiadać, lub też odpowiedzi nasze nie dochodzą. Aby zapobiec temu, prosimy na każdym liście, piśmym do nas, najpierw umieścić adres, pod którym mamy przesłać odpowiedź. Adres zawsze winien być szczegółowy, a więc: ziemia, powiat, poczta, gmina, oraz miejscowość, w której zamieszkuje adresat.

Pokwitowanie z odbioru składek członkowskich na rok 1919.

- 3) Od Koła Młodzieży w Korytnicy, pow. Węgrowski, mk. 187.
- 4) Od Koła Młodzieży w Milanowie, pow. Radzyński, mk. 37 f. 50.
- 5) Od Koła Młodzieży w Bierzwińskiej, ziemia Kaliska, mk. 80.

Z Kół i Związków.

Zjazd Młodzieży w Opatowie. W dniu 28 września 1919 r. odbył się zjazd młodzieży wiejskiej pow. Opatowskiego. Na zjeździe wzięli udział delegaci 12-stu Kół w liczbie 40 osób. Uchwalono stworzyć Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej. Dokonano wyborów Zarządu. Szczęść Boże nowej placówce pracy kulturalno-oświatowej.

Koło Młodzieży w Kupisach, pow. Płockiego, zorganizowane 3 czerwca r. b. pod nazwą „Jedność”. Posiadamy bibliotekę, liczącą 130 tomów. Zaprenumerowaliśmy 9 pism. Odegraliśmy dwie komedijki. Czysty zysk z przedstawienia w sumie 424 mk 45 f. został przeznaczony na potrzeby Koła.

K. Rakowski.

Koło Młodzieży w Suminie, pow. Lipnowskiego, w dniu 14 września r. b. zorganizowało loterję fantową, kwiatek i przedstawienie amatorskie na Górnio-Ślązaków. Piękna pogoda sprzyjała cały dzień i wie-

czór, dzięki czemu przedstawienie odbyło się pod gołym niebem, w pięknej alei świerkowej. Z czystego zysku 800 mk. przesłano do Kom. Pomocy dla Górnego Śląska.

Uczestniczka.

Koło Młodzieży w Pudłowie zorganizowane d. 5 maja r. b. Dotychczas zostały urządzone dwa przedstawienia i dwa razy kwiatek. Z czystego zysku 1000 mk. zostało przeznaczone na miejscową straż ogniową. Pomimo przeszkód, jakie Koło naszemu stawiają ludzie zwalczający naszą prasę społeczną-oświatową i kulturalną, Koło się rozwija.

Członek Koła.

Koło Młodzieży w Bogiewiczach, pow. Grójeckiego, zorganizowane w kwietniu r. b. liczy obecnie 45 członków. Zebrania urządzamy w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Na zebraniach są omawiane potrzeby młodzieży i program dalszej pracy. Dotychczas odegraliśmy 7 sztuk teatralnych, czysty zysk przeznaczyliśmy na założenie straży ogniowej.

W zimie postanowiliśmy zorganizować kursy oświatowe. Po ukończeniu prac jesiennych, mamy odbyć wycieczkę krajoznawczą i urzędzie zabawę, z której dochód będzie przeznaczony na zakup narzędzi strażackich. Zdążamy do rozszerzenia biblioteki Kółka rolniczego.

Drużynianka E. Ołowińska.

Koło Młodzieży w Zakrzowie. Powstało w roku zeszłym i pomimo, iż znajdują się takie jednostki, które stale dążą do zorganizowania Koła, praca jednak posuwa się naprzód. Koło znajduje się pod kierunkiem miejscowej nauczycielki, która zeszłej zimy, na wniosek walnego zebrania, prowadziła kursy ogólno-kształcące, śpiewy, dyskusje oraz czytanki. Koło zorganizowało zbiórkę szarpi dla wojska, urządziło przedstawienie i znaczek, z których połowa czystego zysku w wysokości 400 kor. została przeznaczona na skrb narodowy, druga połowa na bibliotekę.

W maju Koło zorganizowało wycieczkę krajoznawczą do Krakowa. W wycieczce wzięło udział 21 osób. W grodzie Krakusa bawiliśmy parę dni, karmiąc oczy i dusze nasze pięknem kościołów i Wawelu.

W wielkiem skupieniu ducha, ze łzą w oku i czcią dla naszych praojców, iż zostawili nam taką spuściznę — opuszczaliśmy Kraków, unosząc z sobą garść dobrych wspomnień, przypieczętowanych wspólną fotografią u stóp „Zwycięzcy z pod Grunwaldu.”

Tyle zrobiliśmy w ciągu roku. Wiemy że to zamało, lecz się pocieszamy, że to dopiero początek naszego życia społecznego. Mamy jednak dobrą wiarę, że wszystkie przeszkody zwyciężymy; patrzymy więc w przyszłość, która nam świta. Nie pożałujemy trudów i znoju, aby do niej dobrać.

Zakrzewianka.

Koło Młodzieży w Bierzwińskiej (z. Kaliska) założone zostało 16 marca b. r. Li czy 25 członków. Zebrań było 12, na których omawiano przeważnie organizacyjne

sprawy. Koło urządziło dwa przedstawienia teatralne. Grano: „Schadzkę w lesie“ Przybylskiego, „Biażka“ Anczyca i „Pana Bonifacego“ — Kapackiego.

Dwa razy urządzono uliczną sprzedaż kwiatka i zabawę w miejscowym parku dworskim. Razem mieliśmy dochodu 2967 mk. 33 f. i 1 rb. 20 kop. Z dochodu przeznaczono mk. 200 na Skrb Państwa, 500 mk. na żołnierzy.

Wę wrześniu powstała przy Kole Sekcja Teatralna.

Prenumerujemy narazie dwa pisma, dajemy jednak do założenia czytelnici biblioteki na większą skalę. *Drużynianka*.

Koło Młodzieży w Skudzowach, pow. Rypińskiego, zostało zorganizowane 25 maja 1919 r. pod nazwą „Piast“ Członków zapisało się 30, przeważnie chłopców. Obecnie dużo chłopców odejdzie z powodu poboru wojskowego. Prenumerujemy „Drużynę“, urządziliśmy loterię fantową, z której uzyskaliśmy przeszło 800 mk. zysku. Za te pieniądze mamy zamiar zakupić biblioteczkę. Obecnie przygotowujemy przedstawienie teatralne. *Alojzy Tessar*.

Koło Młodzieży w Kamionce, pow. Lubartowskiego. W lecie roku bieżącego w Kamionce zostało zorganizowane Koło Młodzieży. Dotychczas została stworzona przy Kole czytelnia, otwarta w każdą niedzielę i święto. Pozatem prowadzone są przygotowania do zorganizowania Sekcji teatralnej. Praca oświatowa również mogłaby się rozwijać pomyślnie, gdyż w samej Kamionce jest 7 osób nauczycielstwa ludowego. Dotychczas z nauczycielstwa koleżanka Maszkowska wykazuje najwięcej chęci do pracy w Kole. Koło powstało z inicjatywy kol. S. Tańskiego. *St. M.*

Zjazd Młodzieży w Łukowie w dniu 9 listopada 1919 roku.

W powiecie Łukowskim istnieją Koła Młodzieży Wiejskiej w następujących miejscowościach: 1) Zofibór, 2) Rozwadów, 3) Tuchowicze, 4) Nurzyn, 5) Stania 6) Turzerogi, 7) Połzdów, 8) Ruda, 9) Jadwisin, 10) Szaniawy — Poniaty, 11) Brzozowica i 12) Trzebieszów.

Na Zjeździe było około 60 osób.

Po referacie o celach i zadaniach Związków Młodzieży wyłoniła się dyskusja, rezultatem której było uchwalenie zorganizowania Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej ziemi Łukowskiej.

Do Zarządu Związku i do Komisji Rewizyjnej weszły nast. osoby:

1) Szynder Stanisław, 2) Szaniawski Franciszek, 3) Mazurek Stanisław, 4) Górski Józef, 5) Przegalińska Helena, 6) Wołanin Marjan, 7) Buczyński Bolesław, 8) Domańska Marta, 9) Wardak Ignacy, 10) Gawiński Wiktor, 11) Bogdanowicz Eugenja.

Zjazd zakończony został odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Zmiana rządu. Ogólne naprężenie polityczne w kraju stało się przyczyną ustąpienia dotychczasowego rządu. Wszyscy ministrowie złożyli na ręce pana Paderewskiego prośby o dymisję. Wobec tego obrady sejmowe zostały przerwane, tylko kluby polityczne naradzają się nad składem naszego rządu. Najważniejszą sprawą jest, kto ma zostać prezydentem ministrów, gdyż wobec ustąpienia gabinetu i, jak to jest w innych państwach, p. Paderewski powinienby ustąpić. Związek Ludowo-Narodowy, Zjednoczenie Lud., Chrześcijański Nar. Klub Robotniczy godzą się na to, by Paderewski i nadal został prezydentem ministrów, natomiast socjaliści żądają ustąpienia Paderewskiego. Ludowcy także. Narodowy Związek Robotniczy dotychczas nie zajął zdecydowanego stanowiska. Niezmiernie ważna ta sprawa prawdopodobnie tak prędko załatwioną nie zostanie, to też, aby nie przerywać biegu spraw państwowych, dotychczasowi ministrowie pełnią nadal swoje obowiązki.

Na frontach wojennych powodzenie nie opuszcza wojsk naszych. Dnia 16 listopada oddziały nasze zajęły Kamieniec Podolski. Stało się to dzięki rozbić armii ukraińskiego atamana Petlury przez Denikina. Petlura zagrożony całkowitem oskrzydleniem oddał miasto Polakom, sam zaś udał się do Płoskirowa. Większość armii Petlury poddała się Denikinowi.

Na froncie litewsko-białoruskim wojska nasze dotarły do Połocka. Wszelkie ataki bolszewików zostały odparte z krwawymi dla nich stratami.

Na Śląsku Cieszyńskim. Czesi w dalszym ciągu prześladują Polaków, ażeby w ten sposób zdobyć sobie przewagę w czasie plebiscytu. Nie wahają się oni również rozsiewać najrozmaitszych plotek, aby tylko zniechęcić ludność do Polski. Ostatnio pólsruzędowice Czeskie Biuro Prasowe puściło wiadomość, że w Krakowie zbuntowali się żołnierze, że w Polsce rewolucja i t. p. Otóż powodem tych plotek, jest to, że pułki Słowackie w Czechach buntują się i rzucają broń, narodowe czeskie pułki również zaczynają odmawiać posłuszeństwa, trzeba więc wpoić w ludność własną i w sąsiadów przekonanie, że zaraza dezercji i buntu dotknęła nie tylko „cnotliwe“ Czechy, lecz i wroga Polskę. Czesi muszą pamiętać, że na kłamstwie jeszcze nikt daleko nie zajął.

Na Górnym Śląsku Niemcy nie tylko nie ustępują, ale nawet jak należy przewyższają w „pomysłach“ swoich czeskich uczeni. Wbrew zakazowi kongresu pokojowego zarządzili oni na Śląsku wybory do rad gminnych i miejskich, licząc na to, że terrorem przeprowadzą swoich kandydatów i tym sposobem pokażą światu, iż mają tam większość niemiecką. Zawiedli

się jednak szkaradnie: w wyborach Polacy wszędzie otrzymali większość głosów i rządzenie, które miało dowieść, że Śląsk jest niemieckim, wykazało i potwierdziło jego polskość. Plebiscyt na Śląsku, Warmji i Mazurach odbędzie się wkrótce, to też Niemcy poruszają wszystkie sprężyny i godzą się na wszelkie ofiary, byle tylko ziemię tę utrzymać przy sobie. Nawet wojsku nakazano, ażeby żołnierze bezinteresownie pomagali ludności przy pracy, aby nie wyśmiewali mowy, wiary i strojów polskich. Rozrzuca się przytem tysiące odezów, które z jednej strony oburzają swoją podłością, ale z drugiej wywołują szczyry śmiech oryginalnością stylu i pisowni.

Sprawa Galicji Wschodniej. Galicja Wschodnia od wieków była ziemią polską, w wojnie obecnej odwieczne prawa nasze przypieczętowałismy krwią, zdawałoby się więc, iż nikt tych praw nam nie zaprzeczy. A jednak zaprzecza nam ich Anglja. Boi się ona widocznie, że Polska będzie zbyt wielką, że zagarnie rynki rosyjskie dla swego przemysłu, więc stara się, aby Polska nie była zbyt wielką. Dlatego nie przyznano nam Gdańska, choć on nasz i dlatego Anglja chce przyznać nam Galicję na lat 25, a później plebiscyt ma decydować o przynależności tego kraju. Anglja umie nas obrażać wysyłaniem żydów dla badania „pogromów“, niby w imię sprawiedliwości, a jak wygląda sprawiedliwość angielska?

Polska na żadne tymczasowe załatwienie sprawy nie przystanie: Galicja była, jest i będzie nasza!

Z Litwy. W Kownie utworzył się nowy rząd litewski, który jednak nie może sobie zjednać sympatji ludności. Główną przyczyną tego jest bezsilność owego rządu wobec gnębienia ludności przez oddziały niemiecko-rosyjskie. Wojsko litewskie łącznie z Niemcami napada na majątki polskie i dopuszcza się gwałtów na Polakach.

Z Niemiec. Niemcy wbrew nakazowi koalicji pozostawili wojska swoje w Kurlandji. Rząd lotewski wystąpił przeto zbrojnie przeciwko tym wojskom i pobił je sromotnie. Wobec tego Niemcy zwrócili się z prośbą do koalicji o pomoc, aby wojska te mogły wrócić do kraju.

Wogóle Niemcy mają wiele kłopotów. Francja nie chce wrócić im jeńców wojennych, gdyż ci muszą pracować nad odbudową zniszczonych miast i wsi. Z pośród tych jeńców 70 oficerów i 500 żołnierzy oddano pod sąd za zbrodnie popełnione w czasie okupacji północnej Francji.

Z Rosji. Lenin wygłosił w Moskwie mowę, w której powiedział, że bolszewicy ustąpią rządów „burżuazji“. Zaborca jednak wszelkie zapasy pieniędzy i kłiszę do ich drukowania i będą czekać dopóki rządy Denikina nie przejdą się chłopom. Wtedy wróca, i nowa rewolucja będzie już niezwyknięta.

Wychodzący w Pradze Czeskiej dziennik rosyjski „Russkoje Dielo“ donosi: że

w ciągu ostatniego półrocza zanotowano w Petersburgu 40 tys. wypadków śmierci, a 5 tys. urodzin.

Różne wieści.

Głos „drużyniaka“ z Ameryki. Przed wojną spora gromada młodzieży skupiała się przy „Drużynie“. „Drużyna“ już wówczas stała się tą nicią łączącą wszystką światlejszą młodzież wiejską w jedną gromadę do wspólnej pracy, niosącej korzyści Ojczyźnie naszej.

Wojna rozproszyła po całym świecie wielu, bardzo wielu kolegów. To też dzisiaj nie jeden ze starych „drużyniaków“, gdzieś w dalekich krajach marzy o wolnej Polsce. W marzeniach tych, nasuwają mu się i wspomnienia pracy w „Drużynie“. Ostatnio otrzymaliśmy list ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, od Czesława Zalewskiego, mieczysławowiaka, który był wiernym przyjacielem „Drużyny“. W liście swym kol. Zalewski prosi o „Drużynę“ i o wieści, jak obecnie młodzież wiejska prowadzi pracę dla dobra wolnej Polski. Dla wiadomości bliższych kolegów, którzy może zechcą pisać do swojego dawnego kolegi i przyjaciela:

U. S. Ameryka

Toledo, Ohio

3221 Lagrange

Czesław Zalewski.

Wieści od kolegów żołnierzy. Pomimo, iż służę w wojsku — mam jednak możność porozumienia się z młodzieżą wiejską. Wiele, bardzo wiele jeszcze młodzieży jest zagrożonej w saponach ciemnoty i zacołania. Czas wielki, by wszystka młodzież ocknęła się i pomyślała o lepszym jutrze.

Ja, ze swej strony, przy każdej sposobności będę rozpowszechniał wiadomość o organizowaniu Kół i o „Drużynie“, którą każdy, kto młody — winien czytać.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Stanisław Migut

stary drużyniak.

• **Ilu poległo w tej wojnie światowej?** Gazety francuskie zamieściły urzędowe obliczenia strat, poniesionych w ludziach przez państwa wojujące w czasie tej wojny.

Według tego sprawozdania Francja straciła w poległych, umarłych i zaginionych 1 milion 535 tysięcy, czyli w stosunku do całej ludności — jednego człowieka na każdych 28 mieszkańców.

W Anglii zginęło 618 tysięcy, czyli i człowiek na każdych 68 ludzi.

Straty Włoch wynoszą 465 tysięcy, czyli 1 człowiek na 79 mieszkańców.

Niemcy straciły około 2 milionów ludzi, czyli 1 człowieka na każdych 35.

W Austro-Węgrzech poległo około 1 miliona, a więc jeden człowiek na 50 mieszkańców.

Co do Rosji obliczono, że olbrzymie jej straty w ludziach wynoszą w stosunku do jej obszarów 1 człowieka na każdych 107 ludzi.

Wreszcie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej straciły 51000 zabitych i zaginionych, czyli 1 człowieka na 2 tysiące.

Razem wszystkie państwa straciły na tej wojnie około 8 milionów ludzi.

Żywce zakopany. Pewna włościanka z Galicji Wschodniej tak opowiada zdarzenie świadczące o zdziwieniu hajdamaków:

W początkach maja przyszli do mego domu dwaj Ukraińcy na nocleg. Jeden z nich zobaczywszy na ścianie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, dobył pałasza i rozciął obraz na dwoje. Wieczór obaj hajdamacy położyli się spać. Atoli naza-jutrz stała się rzecz niesłychana. Oto ów bluźnierca leżał już martwy, a jego towarzysz nie ruszał się, tylko oczy miał szeroko otwarte, nie mógł nic przemówić, tylko wył przeraźliwie. Schodzili się do nas ludzie i dziwili, ale nikt nie umiał na to poradzić. Przybyli też Ukraińcy. Przejęci strachem na ten widok, wykopali dół i żywcem zakopali ryczącego towarzysza.

Dobrowolna ofiara Króla włoskiego. Gazety włoskie donoszą, że Król włoski Wiktor Emanuel oddał na rzecz państwa wszystkie swe dobra: wille, pałace i zamki, z wyjątkiem pałacu w Rzymie i Turynie. Zamki te użyte zostały na schroniska dla inwalidów, natomiast dobra królewskie rozdzielono pomiędzy rolników. Prócz tego zażądał Król włoski opodatkowania swych dochodów prywatnych.

Zebrania Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Zebranie Zarządu C. Z. K. R. w dn. 16/XII r. b. t. j. we wtorek o 10-ej rano. Zebranie Rady C. Z. K. R. w dn. 17/XII r. b. t. j. w środę o 10-ej rano. Zjazd Instruktorów C. Z. K. R. w dn. 19 i 20 grudnia r. b. t. j. w piątek i sobotę o 10 rano.

Uczestniczyć w zebraniu Rady mają prawo — prezes Okr. Związku Kółek Roln. i jeden z członków Zarządu — gospodarz małorolny.

Z Komisji Domów Ludowych przy C. Z. K. R. Komisja Domów Ludowych przy Związku Kółek Rolniczych w Warszawie ul. Kopernika 30, wydając w roku bieżącym album ilustrowane, poświęcone domom ludowym w Polsce, zwraca się za pośrednictwem naszym do wszystkich Zarządów domów ludowych, parafjalnych i robotniczych, nie wyłączając najmniejszych ośrodków życia gospodarczego, oświatowego i towarzyskiego wsi i miast polskich, z gorącą prośbą o niezwłoczne przesłanie Komisji Domów Ludowych (Warszawa Kopernika 30) swoich adresów, w celu umożliwienia tejeż przesłania odpowiednich kwestionariuszy do wypełnienia.

Komisja Domów Ludowych w Warszawie udziela bezpłatnie osobom zainteresowanym wszelkich wskazówek i porad, dotyczących sposobów organizowania, finansowania projektów i budowy domów ludo-

wych włącznie ze sporządzeniem na miejscu planów i kosztorysów budowy.

Kursy w Liskowie. Dnia 15 stycznia rozpoczyna się w Liskowie 5-cio mies. kurs hodowlano-mleczarski dla mężczyzn. Zadaniem kursów jest kształcenie samodzielnych kierowników mleczarni i kontrolerów obór. Również są one odpowiednie dla osób, które będą pracowały w własnym, zwłaszcza cokolwiek większym gospodarstwie. Na kursie wykładane są następujące przedmioty: chów bydła, trzody i drobiu, mleczarstwo, weterynaryja, rachunkowość, podstawowe wiadomości z przyrody żywej i martwej Oprócz wykładów uczniowie biorą udział w zajęciach i ćwiczeniach praktycznych w mleczarni i przy szkolnym inwentarzu.

Od kandydatów wymaga się:

- 1) Ukończenia 18 lat
- 2) Umiejętności biegłego czytania i pisanja po polsku i 4-ch działań z ułamkami.
- 3) Świadectwa o moralności od osób zajmujących stanowiska społeczne lub instytucji społecznych.

Osoby nie odpowiadające powyższym warunkom przyjmowane nie będą.

Opłata za naukę wraz z całkowitem utrzymaniem w internacie przy kursach wynosi 500 mk. za cały kurs i jednorazowo mk. 50 wpisowego. Przy zgłoszeniach należy nadsyłać wpisowe i tylko takie zgłoszenia będą uwzględniane.

Adres dla listów zwyczajnych i pieniężnych:

Kursy hodowlano-mleczarskie p. Lisków z Kaliskiej

Posiedzenie Zarządu Związku Kółek Rolniczych odbyło się dn. 23 października pod przewodnictwem prezesa Z. Choro-mańskiego. Wysłuchano sprawozdania złożonego przez kierownika Związku T. Wilkońskiego; wynika z niego, że w chwili obecnej istnieje 77 Związków Okręgowych (ostatnie powstały Związki w Wilnie, Włodawie, Rypinie, Sokółce i Ilży), w Okręgach tych pracuje 66 instruktorów. W Centrali pracuje obecnie 1 lustrator, oraz instruktorzy specjaliści do spraw stow. rolniczych, budowlanych, mleczarskich, jajczarskich i mięsnych, oraz do spraw Kół Młodzieży i Kół Gospodyń Wiejskich. Komisja Wydawnicza pomimo trudnych warunków wydała około 40 broszur w okresie 4-miesięcznym.

Następnie przyjęto projekt memoriału do Ministerjum Rolnictwa w sprawie pozostawienia przy parcelacji majątków państwowych pewnych obszarów na cele kulturalno-rolnicze i przekazywania ich instytucjom społeczno-rolniczym, wyznaczono delegatów do Zarządu Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Teatrów Ludowych i uznano za niezbędne przyznanie dodatku drożyznianego instruktorom okręgowym w wysokości 250. mk. miesięcznie, oraz podwojenie ordynarij dla instruktorów że-natych. Powołano do życia Komisję Rolną, która dążyć będzie do podniesienia techni-

ki rolnej w Kółkach rolniczych. Ułożono projekt budżetu na rok 1920 poczem zastanawiano się nad sposobem pokrycia znacznego, bo milion marek przenoszącego niedoboru. Obszernie omawiano sprawę reorganizacji instytucji rolniczo-społecznych na wzór Małopolskiego Tow. Rolniczego.

Ofiary.

Ofiary Młodzieży na cele narodowe.

Na obronę Górnego Śląska.

1) Koło Młodzieży Wiejskiej w Pudłowie, ziemia Kaliska, z urządzonej kwesty na ten cel. Mk. 188.

2) Zawisza Czarny. „ 2.

**Na fundusz oświatowy
im. ś. p. P. Biernackiego.**

Koło Młodzieży w Rembkowie 117 mk.

Jan Zalewski z Unina 20 „

Dembecki z Woli Rembkowskiej 5 „

Humor.

Czy ma czas?

Ulicznik, wymachując gwałtownie na nadjeżdżającego dorożkarza:

— Hej, panie, ma pan czas?

— Mam! — odpowiada dorożkarz, zatrzymując konia.

— No to nie jedź pan tak prędko — powiada ulicznik i znika.

Trafiła kosa na kamień.

Majster: Felek, weź dzbanek i przyniesz z mleczarni mleka.

Felek: Proszę dać pieniądze!

Majster: Nie sztuka kupić za pieniądze, ale kup bez pieniędzy.

Felek wyszedł, a po chwili wraca i stawia dzbanek przed majstrem. Majster przechyla dzbanek nad szklanką, a tu nic się nie leje.

Majster: Gdzież mleko? przecież dzbanek próżny?

Felek: Panie! Nie sztuka nalać z pełnego dzbanka, a nalać z próżnego—to sztuka!

OGŁOSZENIA.

DRZEWA I NASIONA. W celu nabycia pięknych dzew i krzewów owocowych i ozdobnych, jak również wyborowych nasion warzywnych, pastewnych, kwiatowych i rolnych oraz narzędzi i przyrządów ogrodniczych radzimy zwrócić się do najstarszych naszych zakładów ogrodniczych

C. ULRICH
istniejących od r. 1805 w Warszawie, przy ulicy CEGLANEJ Nr. 11 (tel. 9-25).

POLECAMY Najlepsze źródła zakupów dla kółek rolniczych. Skład papieru i materiałów piśmiennych.

SPÓŁDZ.

STOW. „NASZ SKLEP”

= w Warszawie ulica Jasna 1. =

Przy zakupach powołujcie się na ogłoszenia
w „Drużynie“.

SPIS RZECZY: Dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego, przez Janinę Budzyńską.—Do Komendanta Piłsudskiego, przez J. Buthaka. — Dążność młodzieży ku ideałom, przez Antoniego Langera.—Organizacja młodzieży przed wojną, przez J. Kuncewicza. — Co może dać szkoła rolnicza, przez Al-skiego. — Dział organizacyjny. — Z Kół i Związków. — Wiadomości Polityczne. — Różne wieści. — Ofiary. — Humor. — Ogłoszenia.

Za redaktora: ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI. Nakładem Związku Kółek Rolniczych.

Wydawca: ADAM CHĘTNIK.

Druk L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza. Warszawa, Nowogrodzka 17.